

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3 półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25
 Oddzielna przedpłata na jednokrotne wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5
 Dziś: Eustachjusza Męcz.
 Poniedziałek: Mateusza Ap. i E.
 Wtorek: Maurycego Męcz.
 Środa: Tekli Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.
 Zachód " " " 6 " 03.
 Długość dnia godzin 12 minut 29.
 Ubyło " " " 4 " 23.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 12 w.
 Zachód " " " 11 " 34 r.
 Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.
 Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 14° R.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
Zwycięzcy i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, załączane nie będą.
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frandera, ulica Senatorska nr 18.

Czwartek: M. P. od wykupu niewol. Piątek: Anrafi P. i Kleofasa Męca Sobota: Cyprjana i Justyny P. M. Niedziela: Ludysława z Gieln.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Myślisława; jutro Bożydara.

Koncert: Koncert Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—godzina 5 po południu.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Carmen” (ostatni występ gościny panny Justyny Machwiciówny);—teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Fałszywi poeciwy”; jutro „Mał z grzeczności”;—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Kamionka”; jutro „Porwanie sabinek”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W *Warszawskim dzienniku* czytamy: „Przy zwiedzaniu w sierpniu r. b. szpitala św. Piotra w Grójcach, JW. generał-gubernator warszawski zauważył, że napisy na tabliczkach nad łózkami chorych są zrobione w języku polskim. Mając na uwadze, że wszystkie szpitale, przytulki itp. zakłady dobroczynne, pozostają pod zawiadywaniem rad gubernjalnych dobroczynności publicznej, stanowią instytucje będące pod kontrolą rządu, i uważając używanie polskiego języka za nieodpowiadające ogólnemu rozporządzeniu rządu o prowadzeniu wszelkiej korespondencji urzędowej w języku rosyjskim, tem więcej, że nawet w pomienionym szpitalu tak zwane opisy chorób prowadzone są w języku rosyjskim, z wyjątkiem łacińskiej nomenklatury chorób i lekarstw, JW. naczelnik kraju polecił wydać rozporządzenie, aby w szpitalach gminnych i innych instytucjach dobroczynnych napisy na tablicach nad łózkami chorych robione były w ogólnopolskim języku rosyjskim”.

W *Warsz. dziennik* we wczorajszym numerze przytacza konkluzję artykułu umieszczonego w *Wieku* przez p. Z. del Campo p. n. „Ostracyzm XIX-go wieku” i uczyniłszy kilka uwag, dotyczących się wyłącznie autora artykułu, tak kończy: „Istotne i zupełnie zrozumiałe współczucie dla swoich współrodaków widocznie uniosło autora tego artykułu zbyt daleko i przebrał on miarę, mieszając

w swoim programie środki, jakie dyktuje rozum, z takimi, na użycie których zdecydować się można jedynie pod wpływem mocno wzburzonych namiętności. Nikt nie może nie powiedzieć przeciw tym, którzy wyreby miejscowe przełożą nad zagraniczne, ani przeciw tym, którzy zaniechają wyjazdów do wód mineralnych niemieckich. Taki sposób postępowania byłby uznany przez wszystkich za zupełnie rozsądny i uprawniony, a nawet za najlepszy sposób rozporządzania swymi środkami materialnymi, chociażby go przedsięwzięło tutejsze społeczeństwo nie tylko pod wpływem postanowienia w jakikolwiek sposób odplacić czemkolwiek Niemcom za wydalanie Polaków z Prus. Ale zalecać ogólne usunięcie wszystkich niemieckich osobników, pracujących u polskich przedsiębiorców i wogóle wszystkich Niemców znajdujących się w zależności od Polaków, jest to już rzecz nie mająca nie wspólnego ani z przecznością, ani ze sprawiedliwością. Na równi z temi radami, zupełnie racjonalnymi ze względu na ogromne znaczenie stosunków ekonomicznych w życiu współczesnym, zaleca środki krajowe przeciw Niemcom, środki tem ostrzejsze, że gdyby rady te były zastosowane to środki owe spadłyby bez wyboru na ludzi zupełnie nieprzygotowanych na gwałtowną zmianę w ich położeniu. Autor nie nawołuje do pomocy ludziom, którzy w skutek wysiłki ucierpieli i położenie których widocznie nie zajmuje go wcale; wzywa on do zemsty, która nawzajem nie może nie wywołać nowych nieprzyjaznych działań ze strony przeciwnej, co w tym postępie, doprowadzić może do takich rozmiarów do jakich widocznie nie chce doprowadzić tej walki p. del Campo, pragnący ograniczyć się do walki eichej i spokojnej a zalecający takie środki, które muszą koniecznie wywołać tem większe zaostrzenie. Potępiając ostracyzm rządowy, nie wiadomo dlaczego przyznaje autor, że jest on prawną bronią w rękach osób prywatnych i zaleca jaknajszersze jego zastosowanie, zapominając, że przecież w tutejszych fabrykach, należących do Niemców, pracuje również mnóstwo Polaków, na których odbiłoby się natychmiast rozdrażnienie wzajemnych stosunków, które byłoby koniecznym następstwem urzeczywistnienia idei p. del Campo. Propagowane przez niego wypędzanie w formie i rozmiarach przez niego proponowanych,

nie byłoby ani pokojowe ani spokojne i mogłoby doprowadzić do następstw, których pragnąć nie może żaden człowiek ludzki i przeczorny.”

W ciągu roku zeszłego kolejną nadwiślańską przewieziono zboża: W komunikacji miejscowej pudów: pszenicy 702,428, żyta 268,705, owsa 198,460, jęczmienia 41,877, rzepaku 41,829. W komunikacji bezpośredniej pudów: pszenicy 2,142,292, żyta 4,248,881, owsa 2,560,057, jęczmienia 720,221, rzepaku 269,638. Ogółem przez ciąg r. z. kolejną nadwiślańską przewieziono: pszenicy 3,784,799, żyta 5,048,520, owsa 8,219,734, jęczmienia 892,855, rzepaku 322,165. Razem przewieziono różnego ziarna pudów 13,260,073.

Zarząd kolei wiedeńskiej postanowił, aby nie tylko służba ruchu lecz i urzędnicy w innych wydziałach, mający bezpośredni związek z kursowaniem pociągów posiadali naukę telegrafowania. Z tego powodu służba drogowa i magazynowa będzie powołana do egzaminu.

W gubernacji mińskiej znajduje się ogółem 290 szkół ludowych, a mianowicie w powiecie borysowskim 36 szkółek, w powiecie bobrujskim 29, w iłmeńskim 42, w mińskim 36, w mozyrskim 23, w nowogrodzkim 32, w pińskim 32, w rzeczycykim 32, w słuckim 27 szkół. Do szkół tych uczęszczało w r. z. 11,763, tj. 11,149 chłopców i 614 dziewcząt. Na utrzymanie rzeczonych szkółek skarb asygnuje 35,420 rs., a gminy 44,820 rs.

Dnia 6-go października r. b. odbędzie się w miasteczku Stawiszczach, gubernji kijowskiej, powiatu taraszczańskiego, sprzedaż koni ras arabskiej i angielskiej ze stad hr. Władysława Michała Branickiego i Aleksandra Rakowskiego.

Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 6-go do dnia 12-go września r. b. włącznie, wydała 28 nowych książeczek (mniej o 85 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze, w 156 wnioskach złożono rs. 5,602 kop. 70 (mniej o rs. 7,956 kop. 60 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 89 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 72 kop. 69, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 5,595 kop. 85 (mniej o rs. 8,055 kop. 25) aniżeli w tygodniu ubio-

„Cztery latka wierniem służy!”

QUASI UNA FANTASIA

przez

Marjana Jasińczyka.

(Dokończenie).

Mnie na widek ten zdjęła trwoga, ale cóż mogłem pomódz. Słuchać musiałem, spokój udając. Pomnę—mówił—było to w końcu czerwca. Widywaliśmy się znów na polance naszej, pod rozłożystym dębem, długi dzień bowiem rzadko tylko pozwalał na schadzki u mnie. Już czas pewien czekałem tam na Hankę, paląc cygaro, czemś nawet innem, jak myślą o niej zajęty, gdy przyszła wreszcie, ale powolniej szła jakos niż zwykle, a na twarzy blada i ze śladem łez na oczach. Uderzyło mnie to, boć jej dotąd nigdy taką nie widziałem. Przechodziła zawsze wesola, rozpromieniona, uśmiechnięta i tak szczęśliwa, że się aż świeciła szczęściem. Zwykle dobiegając do mnie, rzucała mi się na szyję.—„Panieczu mój złościści... panieczu”—wołała podnosząc do mnie usta, bom ją zawsze pocałunkiem witał. A dziś stanęła obok mnie, nie mówiąc, z wyrazem okrutnej boleści na twarzy.

Przyszedł mi na myśl Szymon i przypuszczenie, że stary dowiedział się czegoś. Pytałem więc Hankę o przyczynę jej smutku, ale uśmiechała się wy-

muszenie, twierdząc, że jej nie jest, że wesola i szczęśliwa jak zawsze. Dopiero gdy uspokojony nieco, objawszy wół dziewczynę, przysunął ją chciałem ku sobie, by łacniej ust jej dostać, syknęła nagle, jak ktoś silnie w zbolale miejsce urażony.

— Co tobie jest Hannu—zawołałem — gadaj mi zaraz dziewczyno co tobie!

— Panieczu mój, panieczu, po co to mówić, co się już stało, to się nie odstanie.

Nie chciałem jednak ustąpić i zmusilem ją w końcu do wyznania prawdy.

Oto co było:

Dnia poprzedniego w nocy (a nie widziała mnie czas jakiś przedtem), zapragnęło się jej koniecznie, choć na obrazku zobaczyć panieca. Wstała więc ciebo, a zapaliwszy świeczkę, wydebyła z ukrycia fotografię moją i klękawszy sobie w kąci w komorze, utopiła w niej oczy, zapominając o bożym świecie. Jak długo to trwało, nie wiedziała, gdy jednak podniosła się, by „ono malowanie” złożyć do kryjówki i wrócić do łóżka, stał przed nią Szymon.

— A tak się tatuś na mnie strasznie patrzyli—mówiła—żem już myślała, ostatnia godzina na cię przysłała dziewczyno i zaczęłam odmawiać litanję do Matki Boskiej, jak przed konaniem.

A tatuś pytał, zkąd ja mam ten obrazek? Powiedziałam, że mi go A. tosia, pokojówka ze dworu dała. A potem krzyknęli, aż się matusia obudzili:

— Niedoczekanie twoje dziewczyno!... Na wstyd mi cię matka urodziła!... Upamiętaj się, bo jak Bóg Bogiem zabije chyba, albo co!... Oddaj mi zaraz to malowanie.

— A ja objęłam tatusia za nogi i prosiłam: Ubijcie tatusiu... ubijcie a nie odbierajcie mi go!... Tatuś wpadł w wielki gniew i jak mnie nie zaczęła bić a kopać nogami i żeby nie matuś, byłiby mnie do reszty zabili. Ale matusia mnie obroniła.

— A pójdziesz ty mi od dziecka—wołał — to ci ją jedną Pan Bóg dał i jeszcze ją chcesz zatracić!

— Wolę nie mieć żadnej, jak pańską gamratkę. Niech wie czem to pachnie umizgać się do paniczów—odgrzała się tatuś. Czego Boże uchwaj... zabiję... słyszycie zabiję!

I dziewczyna zawołała poczęła, okrutnie łkając:

— O mój Boże... mój Boże... ratuj ty mnie panieczu biedna... ratuj złościści!... Co ja teraz nie szczęśliwa pocznę! Jeśli tatuś tak się o malowanie ugniewał, to mi już nie wracać do niego, bo ja... bo ja... i zasłoniła oczy fartuszkami, nie mogąc przezwyciężyć wstydu i dokończyć zdania.

Domyśliłem się wszystkiego!... Hanka miała być matką a Szymon niedarowałby wstydu dziewczynie. Trzeba ją było ratować przed ojcem i tyle przynajmniej mam na usprawiedliwienie swoje, że w tej chwili nie opuścił Hanki, a śmiało podałem się smutnym następstwem nieopatrznych miłostek. Tylko tyle mam na usprawiedliwienie swoje!

Uspokoilem ją jak mogłem zapewnieniem, że jej nigdy nie opuszczę, że zawsze będę o niej pamiętał i lubił jak dawniej! Mielśmy przed sobą parę miesięcy czasu. Doradziłem Hance, by wróciła jeszcze do swoich, sam zaś zająłem się przygotowaniem jej mieszkania w sąsiedniej wiosce Bartnikach, gdzie-

głym), oraz umorzyła 29 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 37,905 posiada kapitał 1,631,157 rs. 46 1/2 kop. (więcej o rs. 6 kop. 85 aniżeli w tygodniu upłynionym).

= W dniu jutrzejszym odbędą się w magistracie trzy licytacje, a mianowicie na dostawę w r. b. przedmiotów pogrzebowych dla służby pogrzebowej cmentarza powązkowskiego od sumy kosztorysowej 4,037 rs. 74 kop., na jednoroczną dzierżawę posesji nr 1038h w Warszawie od 500 rs. rocznie i na trzyletnią dzierżawę miejsca w ogrodzie Krasieńskich pod budowę altany do sprzedaży wody sodowej i sełcerskiej od 230 rs. 40 kop. rocznie.

= W dniu 6-ym października, o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się w tutejszej izbie skarbowej licytacja na dostawę drzewa i węgla kamiennych wartości około 4500 rs. na opał dwóch domów rządowych.

= Bezpłatne szczepienie ospy ochronnej w szpitalu Dzieciątka Jezus, odbywające się we wtorki i czwartki, od godziny 1—3-iej po południu, ukończono z dniem 13-ym października.

= Dnia 24-go i 25-go, tj. w czwartek i w piątek, przypadają u Izraelitów uroczyste święta szafasów (Sukas) czyli t. zw. kuczki.

= Działający rezekaz policyjny zamieszkała pozwolenie p. oberpolicmajstra na budowę namiotów i szafasów z okazji świąt żydowskich zwanych kuczkami z tem wszakże zastrzeżeniem, aby czasowe te budynki były urządzone wyłącznie w podwórzach i zaraz po skończeniu świąt zostały usunięte.

= Nadszedł już termin rozpoczęcia starań w kasie gubernialnej warszawskiej o nowe książeczki emerytalne na rok przyszły.

= Senja zapisowa i wypisowa zgromadzenia drukarzy warszawskich odbędzie się w dniu 10-ym października o godzinie 6-iej po południu w sali magistratu.

= W dniu jutrzejszym rozpoczyna się egzamina w muzeum pszczelnictwa i odbywać się będą codziennie od godziny 10-iej zrana do 4-iej po południu. Na egzamina dozwolone jest wejście osobom obcym za biletami.

= Egzamina powakacyjne w tutejszym uniwersytecie trwać będą do dnia 27-go b. m.

= W dniu wczorajszym o godzinie 2-iej po południu grono obywateli Pragi złożyło podziękowanie prezydentowi miasta Warszawy generałowi Starynkiewiczowi za przyczynienie się do otwarcia gimnazjum na Pradze, przez udzielenie funduszu miejscich na ten cel potrzebnych.

= Z teatru i muzyki.
* Repertuar teatrów warszawskich zapowiada na tydzień bieżący co następuje:

Teatr Wielki.
Dziś: „Carmen”; wtorek: „Giocenda” (występ pani Brajninowej i panny Hermanówny); środa: „Pokusa” i „Miłość i sztuka”; czwartek: „Halka” (występ pani Brajninowej); sobota: „Giocenda” (występ pani Brajninowej i Jeremina); niedziela: „Pan

by mogła, uciekając z domu, znaleźć schronienie i opiekę.

Jakoż wa trzy miesiące później, wyznała matce wszystkie, prosząc jej, by przed innymi wiec jakiemś urlopownikowi przypisywała, który uprzednio bawił w Głuszynie, (biedna dziewczyna, byle mnie tylko przykreści oszczędzić, wyznaniem tem zrzekła się wszelkich praw nademną) i gdy innej nie było rady, wzięła nocą do Bartnik, drząc z obawy, czy ojciec nie zechce jej tam ścigać. Ale Szymon zaciął się w gniewie; wprawdzie nie szukał pomsty na niej, ale też nie o córec wiedzieć nie chciał. Pogłosec o urlopowniku nie wierzył, udając wszakże, że daje jej wiary; wolał to jak panieca, bo zysku nie był chciwy, a największym to wstydem po wsiach nleż dziewczynie paniczowi.

Od tam żyła Hanka w Bartnikach. Ale koby tam w niej poznał ową na okolicę śliczną, a wyniosłe parę bezakami pomiatającą Hankę z Głuszyna! Nie zbywało jej wprawdzie na niczem, bom jej nie szkodził opieki, a nawet matka w tajemnicy przed Szymonem, od czasu do czasu zachodziła do swojej „złocistej królowej”, zapominając winy i sromoty, a jednak pomimo wszystkiego dziewczyna mieniła się w oczach.

Wstyd ją niszczył i trawił krok za krokiem. Bieda, misernia, ale „nawisici” de panieca nie straciła i wtedy tylko jeszcze wracały jej ramionce i blizszczyły oczy po dawnemu, kiedy mało miała przy sobie. Rzadkie to były z razu chwile; bywał u Hanka tylko nocą mogłem, czekając pory zimowej i krótszych dni.

Twardowski (występ panny Teodozji Adlerówny).

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).
Dziś: „Falszywi poczciwcy”; poniedziałek: „Mąż z grzeczności”; wtorek: „On będzie moim” i „Pan Jowialski”; środa: „Uściskajmy się” i „Księżna Jerzowa”; czwartek: „Mąż z grzeczności”; piątek: „Pan Damazy”; sobota: „Bracia Rantzau” (po raz pierwszy); niedziela: „Bracia Rantzau”.

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).
Dziś: „Kamionka”; poniedziałek: „Perwanie sabinek”; wtorek: „O dwie godziny” i „Dwużeniec”; środa: „Bettina” czwartek: „Porwanie sabinek”; piątek: „Puchar srebrny”; sobota: „Puchar srebrny”; niedziela: „Jeśli cię złapię” (po raz pierwszy).

= Goście z Węgier.
W dniu wczorajszym przejazdem do Odessy zatrzymało się w Warszawie na jeden dzień sześciu młodych węgrew, odbywających podróż dla przyjemności i pożytku.

Madjarzy ciekawie oglądali osobliwości Warszawy.
Piękne, charakterystyczne ubiory i dorodne postacie węgierskiej młodzieży, zwracały ogólną uwagę.

= Niezwykły jubileusz.
W dniu wczorajszym państwo M., zamieszkali przy ulicy Marszałkowskiej, obchodzili siedmiesiątą piątą rocznicę wiernej służby swej służącej, Agnieszki Korzeńskiej.

Staruszka dzisiaj liczy dziewięćdziesiąt lat wieku i pełni posługę w czwartem pokoleniu jednej i tej samej rodziny.
Zbytecznem byłoby nadmienić, iż jubilatka należy raczej do przyjaciół, aniżeli służby, jakkolwiek rzadkość pomimo tak późnych lat, bynajmniej nie zmusza jej do korzystania z łaskawego chleba.

Obchód rozpoczęty nabożeństwem w kościele, został zakończony obiadem, podczas którego honorowe miejsce przy stole zajmowała zgrzybiała solenizantka.

Udział w obiedzie przyjęło grono najbliższych krewnych państwa M., złożone z dwudziestu osób.
Tak długotrwała służba w jednej rodzinie, stanowi chyba unikat w rządzie tego rodzaju faktów...

= Ostatnie wyprawy wioślarskie.
Dzięki pogodzie utrzymującej się od tygodnia, członkowie Towarzystwa nie przestają korzystać z pięknych dni jesiennych i przedsiębierają liczne wycieczki Wisłą.

Na dzień dzisiejszy zapowiedzianych jest wiele takich wypraw łodziami, a na każdej znajdować się ma po kilka przedstawicieli pięci pięknej, która zasmakowały wiole w tego rodzaju rozrywkach.

= Z placu ujazdowskiego.
Fizjognomja placu ujazdowskiego w ciągu kilku dni zmieniła się do niepoznania.

Wystawy zabrali już do dnia wczorajszego wszystkie okazy i wszelkie utensylja.
Uprzątnięcie i rezbiorba pawilonów, kiosków oraz wszelkich budynków pozostałych po byłej wystawie przemysłowej, nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Trawniki i kobiece kwiatowe, które wystawców

Gdy wreszcie nastaly długie wieczory i swobodniej przekradalem się do Bartnik, często zastawałem Hankę przy kominię, szyjącą na przyszłość dla dziecka pieluski. Spiewała „Cztery latka wierniem służył gospodarzowi” a lzy toczyły jej się po twarzy z wielką boleścią. Ilekroć ją tak zastałem, krajało mi się serce tym widokiem i poznałem wtedy dopiero, com ja przewinił!

Bo gdybyż jej uciechy, zbytek, weselo, szal i upojenie słodziły bodaj, jak innym, utratę czci i rodzicielskiego dachu i stanowiska, którego jej wszystkie w okolicy zaradziły dziewczuchy i wreszcie straszne męczarnie wstydu?! Ale nie, nie! Za miłość szalona, za ukochanie bezmierne panieca, panicz pozwalał się kochać i w najlepszym razie mógł jej tylko nie dać z głodu zamrzeć!

Królewska zapiała! — czy nie prawda Jerzy? Aż przyszła chwila, w której miała wydać na świat dziecię. Działo się to właśnie w pierwszej połowie grudnia. Ja wyjechałem właśnie na dni parę do domu; gdzieś w okolicy prozono odbywało się polowanie, a gdy w powrocie, Hanka już na cmentarzu mieszkała. Oto, leżąc schorowana, w gorączce widziała zapewne „jasnego panieca, jak po płomienistym światelku z nieba do niej spływał i wołał: Haniu moją!... Haniu!...” bo zerwała się nocą z łóżka, wymknęła z domu i tak bez okrycia, na mrozie i śniegu, opętana „oną nawisicją”, kochaniem zmózona, biegła pół mili do Bartnik do Pawłowic, aby z pod świerka zajrzeć do mojego okna!... I tam na laweczce znalezione ją na drugi dzień zakrzepła mrozem, ale powiadają... uśmiechniętą!

kosztowały tyle trudu i wydatków wiedną i znikają zupełnie a niedługo śladu z nich nie będzie.

Ktoś uczynił uwagę, że na placu ujazdowskim można by założyć piękny park.

Pomyśl rzeczywiście wspaniały, lecz *ad impossibilia nemo tenetur*.

= Z ogrodu Saskiego.
Liście drzew w ogrodzie Saskim przybierają coraz więcej barwę złotawą.

Wiatr strąca codziem mnóstwo liści żółkłych, które zalegają wszystkie aleje i drożyny.

Spadające liście przypominają nam rychły koniec lata...

= Jesienne poziomki.
W handlu ukazały się poziomki, kwitnące i dojrzewające po raz wtóry w tutejszych ogrodach.

Jagody te stanowią jednakże zbyt drogi przysmak.

= Zalew.
W dniu wczorajszym skutkiem zanieczyszczenia rur kanałowych (prowizorycznych) na Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciwko hotelu Europejskiego nastąpił wylew wody na dość szerokiej przestrzeni.

Sprowadzono zatem pompę i przy użyciu znacznej liczby robotników, zalew został usunięty.

= Ciekawa kolekcja.
Przed paru dniami mieliśmy sposobność oglądać ciekawą kolekcję, składającą się z kilku tysięcy.. najróżnorodniejszych obsadek pisarskich.

Pan X., były archiwista, zbiera ten cenny materiał już od lat 15-tu i śmiało może się nim poszczycić.

Ma on bowiem w swoim posiadaniu najpiękniejsze i najbardziej oryginalne obsadki, a więc: drewniane, rogowe, z kości słoniowej, z fiszbinu, z kółców jeża i z elastyki.

Szczególniejszą zaś słabość czuje p. X. do piór wybitniejszych literatów i ludzi nauki.

Między innymi posiada on parę piór gęsich J. I. Kraszewskiego, jedno Wiktora Hugo, trzy J. Korzeniowskiego, jedno Bartoszewicza, jedno Al. hr. Fredry, które od kogoś z rodziny znakomitego pisarza w prezencie otrzymał i jedno znakomitego powieściopisarza węgierskiego M. Jokaja.

Dodać musimy, iż p. X. z każdym rokiem kolekcję swoją powiększa i jest nadzieja, że kiedyś pozostawi po sobie wcale piękny, oryginalny i dla amatorów kosztowny zbiór.

= Wyzysk faktorów.
Oto świeży przykład, jak niebezpiecznie wdawać się z faktorami.

Pan G. namówiony przez jednego z takich, mówił grzecznie „pośredników”, zrobił zamianę odłużonego domu na wieś z również zaszarganą hipoteką.

Ten sam faktor wpływał na drugą stronę a mianowicie na pana Z.

Szacunek nieruchomości wiejskiej i folwarku był nazbyt podniesiony, opłata stempłowa zatem wypadła dość wysoka.

„Pośrednik” kontentował się za swoją pomoc

— Czy słyszysz Jerzy?... Powiadają — uśmiechniętą!..

Słowa te wymówił Roman takim głosem, że się na równe zerwał nogi przewidując straszne nieszczeście!

— Romanie! — krzyknąłem — na miłość boską, przyjdź do siebie, Romanie!..

Nie słyszał Bezprzemyślny, śmiejąc się, urywane rzucił zdania:

— Ha, ha, ha — powiadają — bo mnie tam nie było! I nie było mnie tam, kiedy na wozie w latrach, para wołów wiozła dwie trumny na cmentarz... Jedna wielka... o tak wielka — mówił, starając się rozkrzyżowanemi szeroko ramionami wielkość tej trumny określić — stała wzdłuż wozu... A druga... druga, niby lupina orzecha drobna... stała w poprzek pierwszej... Obiedwie z desek zbite... obiedwie... Powiadają, bo mnie tam nie było... Ha! ha! ha! powiadają!..

Nagle zatrzymał się a pociągając czoło ręką, uśmiechnięty i zupełnie spokojny:

— Ale ja tu gadu... gadu — rzekł — a tam ona czeka na mnie — i skierował się ku drzwiom.

Wtedy w głosne uderzeniem łkanie!.. Miałem przed sobą warjata!..

IV.

Tak więc tęsknota za dziewczyną, po pewnej przerwie ciągnął dalej Jerzy, do której bezwiednie więcej przywiązany był, niż sam przypuszczał, wraz z głębokim poczuciem winy, w rok po śmierci Ranki sprowadziły na Romana melancholję. W

3.000 r. od każdej strony a niewymagając gotówki sumy to powpisywał na hypoteki.

Tak przeczadł rok czasu a ponieważ pp. Z. i G. nie mogli w terminie się wypłacić, więc faktor-wierzyciel wystąpił z procesem subhastacyjnym.

Jest prawie pewność, że nabędzie on i dom i folwark.

Obie ofiary wyzysku faktorskiego na zamianie zrobiły fatalny interes i w rezultacie wyjdą ze swoich posesyj zupełnie na czysto...

== Niezwycię kradzież.

Parę dni temu w rubryce kradzieży podałyśmy wiadomość o tajemniczym zaginięciu z biurka pani S. 150 r. w banknotach włożonych w kopertę.

Poszkodowana, meldując policji o tej kradzieży, oświadczyła, iż nikt w pokoju, gdzie stało biurko otwarte, wówczas się nie znajdował, tylko jej dobra znajoma pani *.*.

Na tę ostatnią padło więc podejrzenie, które jednak słabło wobec towarzyskiego położenia oskarżonej i słuszkowo niewielkiej sumy.

Na wyraźne jednak żądanie pani S., która wszelkie następstwa z oskarżenia fałszywego wynikię, brała na swoją odpowiedzialność, dokonano nieopóźnionej rewizji w mieszkaniu p. *.*.

Podejrzenie okazało się słusznem, gdyż nieszukając daleko, tę samą kopertę z całkowitą sumą znaleziono na wierzchu stołka tualetoowego.

Pani *.* zemdlała, a gdy ją otrzeźwiono, oświadczyła wszelkich wyjaśnień.

== Wezwanie do sądu.

Podziw p. *.* uznajemy, że zachodzi tu objaw choroby umysłowej zwanej „kleptomanią”, co jest tem prawdopodobniejsze, że skradzione pieniądze nie zostały wyjęte z koperty, lecz wraz z dowodem winy zachowane.

Psychiatry niewątpliwie bliżej sprawę tę zbadają.

== Kradzież.

Nocy wczorajszej do mieszkańca Lewka Lipskiego pod numer 15-ym na ulicy Światki dostał się złodziej przez balkon i ukraść różne przedmioty wartości paruset rubli. — Z kantoru redakcji Przeglądu tygodnia skradziono w nocy z pomocą wylamania zamków drewną masztą złożoną w składzie stołu w niewiadomej godzinie. — Z kantoru redakcji Kurjera codziennego również na ulicy Czystej, wyniesiono kilka ryz papieru przygotowanego do druku. Złodzieja w osobie obywatela drukarni przytaczamy, papier jednak był już sprzedany jakimś paterowi.

== Bek po reku.

W sklepie z materiałami piórzennymi pod numer 1-ym na Trębackiej spełniona została kradzież marek stempelowych wartości kilkunastu rubli.

Kradzieży tej dopuścili się trzej młodzi ludzie. Podczas gdy jeden zagadywał sklepową, poszukującą, towaru z drugiej strony sklepu, towarzysze jego dokonali operacji kradzieży.

Co jest szczególnie, że przed reklam w tym samym sklepie, a także w sąsiedztwie, w taki sam sposób skradziono marki stempelowe i kilkanaście rubli w gotówce.

== Oszustwo.

Utrzymująca sklep wiktualny przy ulicy Marszałkowskiej Stanisława Beydantska, kapitał od właściciela kilka złotych serów, po dość niskiej stawkowej cenie.

Po reklamowaniu serów okazały się wypełnione jakąś mieszaniną, a tylko po wierzchu pokryte cienką warstwą sera.

== Podróżniet.

W dniu wczorajszym w parku betwaderskim pod krzakiem zamienione zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej.

Zwłoki zaboszczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

== Z nędzy.

Wczoraj wieczorem, jakaś niemłoda kobieta, przechodząc nad Wisłą poza parkiem, rzeziła się w narty wedy.

Przechodzący podówczas dwaj robotnicy fabryczni, pośpieszyli jej z pomocą i szczęśliwie wyratować zdołali.

Nieszczęśliwą okazała się wdowa Marianna Kotlińska, którą do kroku rozpaczliwego popchnął brak środków do życia.

== Poparzenie.

Służąca Zofia Mizzińska, pozostająca w obowiązku u państwa J. przy ulicy Siennej, wyjmując z ognia garnek z ukropem, skutkiem oberwania się ucha, wylała takowy na siebie.

Silnie poparzoną i omdlącą z bóla odwieziono do szpitala.

== Przez pestkę.

Zamieszkała przy ulicy Leszno panna Olimpia Wińska, poślizgnąwszy się na chodniku przez pestkę od śliwki, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę, oraz silnie reszliła głowę.

Nieprzytomną odwieziono do mieszkania.

== Wypadki.

Na regu Żabiej i Żelaznej Brany Terca Franczakowa najechana przez wóz rebozy, uległa ciężkim obrażeniom na całym ciele i w stanie bezprzytomnym odwieziona została do szpitala św. Ducha. — Na Konfederackiej pod numer 4-ym i na Zakroczymskiej pod numer 4-ym były drobne pożary, które ugaszone zostały przez demowników.

== Zniesienie służebności.

W dobrach żelechowskich, w powiecie garwolińskim gubernji siedleckiej, zawarta została pomiędzy właścicielem dóbr a właścicielami umowa o zniesienie służebności.

Oszadnicy w liczbie 22-ch otrzymali w zamian za służebności po 2 morgi lasu z pastwiskiem każdy.

Pięćdziesiątka, którzy na umowę nie chcieli przystać, dodano jeszcze 10 morgów lasu.

== Bankiet.

W tych dniach odbyła się szeregowa rewizja kasy m. Łodzi, przy czem wygotowano sprawozdanie rachunkowe za rok 1884 ty.

W ciągu r. z dochody niejako wyniosły razem 466,544 r. 28 kop., a wydatki 465,544 r. 99 kop., w końcu więc r. z. reszta w gotówce pozostała w sumie 61,123 r. 29 kop.

Kasa miasta Łodzi posiada obecnie złożony w Banku polskim fundusz zapasowy w sumie 257,785 r. 13 1/2 kop.

Wartoby część tej sumy podnieść na przeprowadzenie rozmaitych udogodnień, jak bruki, oświetlenie itp.

== Numeracja domów.

Nareszcie zarząd m. Łodzi postanowił uporządkować i zaprowadzić nową numerację domów.

Na przyszłość każda ulica będzie miała numera zaczynające się od 1-go i parzyste znajdować się mają po jednej a nieparzyste po drugiej stronie.

Oprócz tego każda tablica z numerem ma zawierać także nazwisko właściciela domu.

Byłoby pożądanem, aby tablice te mieściły także nazwy ulic, podobnie, jak obecnie na warszawskich domach jest zaprowadzane.

Wreszcie na wszystkich rogach ulic mają być pomieszczone tablice z nazwami ulic po polsku i rosyjsku; jak wiadomo bowiem, ulice łódzkie dotychczas tablic takich prawie wcale nie posiadały i jedno i te same ulice miały po kilka nazw utartych przez

chwile, w których zdało mi się, że kamieniem podobnie jemu i niewiele brakowało mi do melancholji.

W początkach szczególniej podróży naszej, było słowo niezręczne, widok jakiś lub wspomnienie, przypominające mu strony rodzinne, doprowadzały go do ataków rozpacz, w których wiał się jęcząc z bólu i łkając serdecznie. Ataki z czasem coraz rzadziej się powiady, a ledwożność i martwość zupełnie przeważyły z dniami każdym. Ja to brałem za spokój i znak wracającego zdrowia, ludząc się nadzieją, podczas gdy stan taki był właśnie dowodem powolnego zanikania w nim władz umysłowych i potrzeb życia wszelkich. I przysła katastrofa w Palermo. Raz jeszcze rozbiła się w nim dusza i zgasa po chwili na zawsze!

Długo wzbraniał się, jak to już wspomniałem, bodaj słówkiem zdradzić tajemnicę przyezyn choroby, lękając się zapewne śmiechności dla siebie, a lekceważenia dla Hanki; nie zwierzył się ani matce, ani rodzicom, ani doktorom nawet, którzy usilnie nastawiali na to. A i w końcu ból przezwyciężył skrupuły, ale też i do reszty pokałał ofiarę. Usłyszała piosenka wydobyla mu na usta opowieść miłostek z Hanką, a wstrząsnęła nim tak silnie, że na razie wszystkie władze umysłowe poddały się jego woli i zdążył być nawet krytycznie rozbić stosunek swój do dziewczyny. Myślałem już: uratowany! Gdy nagle pod silnem działaniem wspomnień, biada, niby nad miarę naciągnięta struna, nie zdołał oprzeć się wielkiej boleści i ta zabiła go.

Melancholja przeredziła się w obłąd, a za tym ostatnim niedalęko czekała go śmierć. Zamieszkał

zwyozaj, co utrudniało orjentowanie się wśród miasta.

== Nowa linja kolejowa.

Do Humania przybyła komisja kolejowa, złożona z 16 topografów, celem wykreślenia linji do Hajsyna.

Miasto urządziło dla nich pełne sprzyjności przyjęcie.

== Żegluga na Dźwinie.

Komisja inżenierów, wyznaczona przez ryski komitet giełdowy, bada koryto Dźwiny, w celu urządzenia na niej stałej żegluzi parowej.

Jeżeli rezultat będzie pomyślnym, komitet ryski przedstawi niezwłocznie rządowi projekt urządzenia komunikacji pomiędzy Rygą a Witebskiem.

== Na polowaniu.

W dniu 12-ym b. m. na polach pod twnią Dziękanowice, w powiecie hrabieścowskim, 30-letni hr. Krasicki, będąc na polowaniu, w skutek potknięcia się konia, spadł i tak okropnie głową uderzył o miedzę, że w parę godzin, pomimo sztybkiej pomocy lekarskiej, żył przestał.

== Samobójstwa.

W dniu wczorajszym w kolejni położonej w gminie Wawer za Wisłą, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Władysław Zarzycki, młody 20-letni człowiek.

Strzełał on mierząc w serce, kula jednak poszła bokiem. Rana okazała się niebezpieczną i Z. w parę godzin później ani na chwilę nieodzyskawszy przytomności życie zakończył. Powód samobójstwa dotychczas nie jest wiadomy.

== Wypadki na prowincji.

W dniu 4-ym b. m. w mieście Łodzi właściciel domu Wilhelm Formis, dostawszy obłąd, powiesił się.

W dniu 5-ym b. m. w Radlinie, w przedmieściu należącej do Łaskiera i Gutmana, 18-letni Szapostkow, zbliżywszy się do maszyny parowej będącej w ruchu, parwany został pomiędzy koła, gdzie natychmiast życie przestał.

W dniu 6-ym b. m. we wsi Werszypie w powiecie Władysławowskim, miejscowy gospodarz 70-letni starzec Piotr Walys, jadąc na farsie z siarą, z powodu rozbiegania się konia, spadł i uderzywszy skroń o kamień, zabił się na miejscu.

Z wystawy wileńskiej

Wino 18-go września.

Jakośkolwiek głoszone u nas ostatnimi czasy, że wystawa inwentarza w Wilnie odłożona została do d. 22-go b. m., to przecież termin pierwotnie samierzoony pozostał bez zmiany i w dniu wczorajszym właśnie rozwarły się podwoje pierwszej wystawy wileńskiej.

O godzinie 2-jej po południu na plac Katedralny zjeżdżał się począty władze i osoby zaproszone.

Po upływie kwadransu otwarto wystawę dla ogólni publiczności, której odrazu napłynęło kilkadziesiąt osób.

Ogółem wczoraj, dzięki sprzyjającej pogodzie, zwiedziło wystawę przeszło 600 osób, pomimo krótkiego czasu trwania wystawy (od 2-jej do 6-jej po południu) i dość wysokiej w tym pierwszym dniu ceny wejścia.

Pierwsza nasza wystawa, a raczej tylko próba wystawy, jako taka wiadnie, przedstawia się nader skromnie, wprost ubogo nawet.

We wszystkich działach inwentarza spostrzegamy sporo braków, a wielu wystawców, którzy mieli nade-

drętwiejąc zwiema. Dnie całe przesiadywał w jeden punkt wpatrzony, bez czucia i ruchu, a tylko chwilami wracało wóń życia. Podnosił się wtedy, powtarzając, że Hanka czeka na niego i na polankę iść mu trzeba, pod kenary rozłożystego dębu.

Nocą sny miał niespokojne! Trawiła go silna gorączka i zrywał się, majacząc. Najczęściej wyciągał ramiona do jakiejś maty, którą zwał Hanką i wołał rozpacznie: „Hanus moja... Hanus!” Ktokolwiek odzwał się do niego, słyszał dźwięk głosu, nie rozumiejąc zgola znaczenia słów, a jeżeli odpowiedział, odpowiadał zawsze Hanco.

Tęsknotą strawiony organizm, nie długo bronit się gorączce. Opętany wyrzutami zmarnowanego kochania, zmęczony tęsknotą za nawiścią Hanki, w miesiąc po katastrofie w Palermo, ostatnie oddał tchnienie, raz jeszcze wołając: „Hanus moja... Hanus!”

Na tem zakończył Jerzy opowieść swoją, a gdy chwilę później wszedł kelner do gabinetu, już tam nie zastał nikogo. Niekłnięte półmiski i pełne butelki dziwnie odbijały wśród pozostałych śladów obecności biesiadników.

Sprzątał więc zły że nie nie zarobił, a gasząc światła:

— Tfu! — mruknął — niech ich djabli z taką kolacją; zanosiło się na Bóg wie co, tak wesoło zaczęli, a tu na zakończenie... figa!

I wyszedł spluwając.

Chwałowice 18-stycznia 1885 r.

śląd bydła i konie, w ostatniej chwili cofnęli się w obawie zarażenia iawentarskiego księgosuszem, który od pewnego czasu panuje w gub. wileńskiej w ogóle, w pow. zaś trockim w szczególności.

Zresztą, nie możemy zapominać, że to dopiero początek, że to pierwsza próba pracy naszej na tem polu i to wobec wielu arcynieprzyjajających warunków natury ekonomicznej, wobec braku towarzysztwa rolniczego w Wilnie, Mińsk bowiem tylko i Witebsk stanowią pod tym ostatnim względem szczęśliwy wyjątek.

Jednym słowem, zbyt wymagającymi być nie możemy, nie mamy prawa.

Rzućmyż teraz okiem na oddzielne działy i grupy, na jakie się rozpada nasza wystawa.

Rozpoczynamy od działu bydła, jako liczniej na wystawie reprezentowanego.

W dziale tym przedują bezspornie okazy wystawione przez znanego agronoma dra Adolfa Jełowickiego z Franopola, pow. dziśnieńskiego, gub. wileńskiej.

Zresztą obora p. Jełowickiego znaną jest z poprawności rasy (brandenburskiej), oraz z mleko-dajności krów.

Dość powiedzieć, że krowy z obory franopolskiej dają 8—9 garncy mleka dziennie każda.

Cielęta od matek odłączają się zaraz po przyjściu na świat i przez kilka pierwszych miesięcy karmią się mieszaniną mąki owsianej z mlekiem, potem zaś otrzymują mokrą paszę, oraz mąkę owsianą lub żytnią.

Dochód z każdej krowy dechodzi przeciętnie do 70 rs. rocznie.

Z mleka w Franopolu wyrabia się wyłącznie masło, które ogromnemi partjami wychodzi za granicę, przeważnie do Hamburga.

W ogóle z obory swej dr J. ciągnie niemałe korzyści, nie łożąc na nią bezażytecznie kapitału, nie sprowadza bowiem z zagranicy rasy, trudno dające się u nas aklimatyzować, jak to, niestety, robią niektórzy tutejsi ziemianie.

Z liczby wystawionych 16-tu okazów, p. J. w pierwszym zaraz dniu otwarcia wystawy sprzedał dwa ośmiomiesięczne byczki po 85 rs.

W rzędzie bydła franopolskiego zwraca przedewszystkiem na siebie uwagę 4-letni stadnik, przeszliźnie zbudowany.

Roczne cielęta p. J. wyglądają co najmniej na dwuletnie.

Drugie miejsce w dziale bydła należy oborze p. Bron. Minejki z Dubniak, w pow. wileńskim.

Wystawione okazy są rasy holenderskiej, mieszanaj z miejscową.

Zwracają tu na siebie uwagę 7 i 9-letnie dwie krowy, oraz stadnik Gładjator.

Ogółem p. Minejko wystawił 14 okazów.

Obora p. M. składa się, jak nas poinformowano, z 70-iu krów dojnych; wraz z wołami i młodzieżą obora dosięga 100 sztuk.

Wydaźność krów 5 garncy dziennie.

Trzecie z kolei miejsce musimy przyznać oborze p. M. Łęskiego z Samuelowa, pow. mińskiego.

Bydło jego jest przeważnie rasy Szwyc; krowy dość mleczne: przeciętnie dają około 20 kwart mleka dziennie. Z nabiału produkują się wyłącznie sery holenderskie; w samym Samuelowie, nie licząc innych majątków, p. Ł. wyrabia około 400 serów rocznie.

Z wystawionych okazów imponująco przedstawiają się 4 byki, mające zaledwie po półtora roku, a wyglądające na trzyletnie, oraz byk rasy algauńskiej, sprowadzony przed kilku laty z wystawy warszawskiej.

Dalej na odznaczenie zasługują: szwyce p. Miecz. Jaleńskiego z Głindziszek, pow. wileńskiego; hr. Karola Czapskiego ze Stańkowa, pow. mińskiego, bydło rasy Zimmehtahl, Szwyc i miejscowej.

Po parę niezłych okazów wystawili również pp. Skirmant ze święciańskiego i Butkiewicz z lidzkiego.

W ogóle tak w dziale bydła jak i innych, tylko gub. wileńska, a potem mińska, mają swych przedstawicieli na wystawie wileńskiej.

A. F.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Ekonomiczne pranie bielizny.

Sposób ten może się okazać pożytecznym niejednej rodzinie. Rozpuścić na lekkim ogniu dwa funty zwycajnego mydła w odpowiedniej ilości wody. Otrzymany ług powinien być dość gęsty. Przebrać go do balji, zawierającej od dziesięciu do dwunastu garncy wody. Dodać doń jedną łyżeczkę od kawy terpentyny i dwie także same łyżeczki amoniaku. Rozmieszać wszystko razem jaknajstaranniej. W tej mieszaninie zamoczyć brudną bieliznę. Balję nakryć i podtrzymać moczenie przez trzy godziny. Po dostatecznym przegryzieniu się brudu, bieliznę wydobyc, sztuka po sztuce wycisnąć, namydlić i rozcierać mię-

dy rękami, jak się to czyni zazwyczaj. Ostatecznie przepłukać w czystej wodzie i w ogóle postępować już dalej według przyjętego zwyczaju. Przygotowany powyżej ług może być zachowany do powtórnego użytku, należy go tylko podgrzać i wzmocnić przed zamoczeniem bielizny powtórnem dodaniem pół łyżeczki terpentyny i łyżeczki amoniaku. Powyższa metoda kosztuje niewiele, a oprócz tego, że bielizna pierze się bardzo czysto, ma jeszcze tę dogodność, że usuwa konieczność owego forsownego tarcia i rozcierania, które tak szkodliwie działa na całość bielizny.

Ne k r o l o g i a.

† Ś. p. Ludwik Kruszewski, syn Jana i Elżbiety z Piekrzewiczów, obywatelstwa Pragi, żył lat 21, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 19-ym września 1885 roku. Pogrzebni w ciężkim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele na Pradze, w poniedziałek, to jest dnia 21-go września, o godzinie 10-ej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz kamionkowski. 2—3068—

† Ś. p. Karol Webner, właściciel dystylarni i obywatel, opatrzony św. sakramentami, po ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 18-go września 1885 roku, przeżywszy lat 65. Pozostała w ciężkim smutku żona, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 21-go września 1885 roku, to jest w poniedziałek, o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. —3074—

† Ś. Kazio Jusiewicz, jedyny synek Władysława i Stanisławy z Broniewskich małżonków Jusiewiczów, przeżywszy dni 18 powiększył grono anielków. —3085—

† We wtorek, tj. dnia 22-go b. m., o godzinie 10-ej zrana w kościele powązkowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefy z Zielińskich Forebskiej, a następnie przeniesienie zwłok jej i szczątek jej rodziców do grobu rodzinnego, na które strokany mąż wraz z trójgim dziećmi i brat strapiiony zapraszają przyjaciel i znajomych. 2—3066—

† Szanownemu duchowieństwu i wszystkim osobom, które w dniu 10-ym września r. b., raczyły przyjąć udział w nabożeństwie i przy odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Ludwika Piechowskiego, generała, rodzina składa serdeczne podziękowanie. —3072—

† Pozostali rodzice po ś. p. Ksawerym Rasinowskim, b. urzędniku sądu handlowego warszawskiego, składają podziękowanie duchowieństwu, zwierzchnikom i kolegom zmarłego, za okazanie współczucia i oddanie ostatniej posługi zmarłemu. —3070—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Kraków 19-go września.—Izba handlowa tutejsza zamierza wystosować do ministra spraw zagranicznych memorjał, w którym domaga się sprężystej interwencji dyplomatycznej w kwestji ewentualnego zagrożenia wzajemnemi represaljami i wydalania pruskich poddanych. W tejsze samej kwestji uchwalono we Lwowie wysłać do klubu polskiego petycję o interwencję parlamentarną.

Kraków 19-go września.—Przybył tu burmistrz z Mysłowic, dla porozumienia się z magistratem i delegatem namiestnictwa, Badenim, co do sposobu wykonania nakazu wydalania pruskich poddanych.

Lwów 19-go września.—Zmarł tu księgarz Altenberg, znany jako ruchliwy wydawca wielu cennych dzieł.

Berlin 19-go września.—Kölnische Zing sędzi iż w razie przyjścia do skutku sądu rozjemczego w sprawie zatargu niemiecko-hispańskiego, Niemcy ze swej strony zaproszą jako sędziego papieża Leona XIII-go.

Sofia 19-go września.—Książę Aleksander bułgarski wyjechał do Filipopola wraz z prezesem ministrów.

Sofia 19-go września.—Ogłoszono ukaz księcia, nakazujący mobilizację całej armji i zwołujący izbę na dzień 22 b. m.

(Ajencja północna.)

Berlin 19-go września.—Książę Bismark przybył tu wieczorem.

Kopenhaga 19-go września.—Zaślubiny księcia Waldemara duńskiego z księżniczką Marją orleańską, odbędą się we Francji. Król i królowa

duńscy zamierzają wziąć udział w tej uroczystości i w tym celu udadzą się do Paryża.

Kopenhaga 19-go września.—Książę Walji, zaproszony przez austriackiego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego na polowanie, wyjeżdża ztąd we środę do Pesztu.

Amsterdam 19-go września.—Wczoraj wieczorem miała tu miejsce wielka demonstracja ludowa na rzecz powszechnego prawa głosowania. Brało w niej udział około 5,000 osób, wraz z socjalistami. Porządek nie został jednak w niczem zakłócony.

Paryż 19-go września.—Francuzi wznowili na wyspie Madagaskarze działania wojenne przez zrekonoskowanie pozycji nieprzyjacielskich pod Tarafitem. Straty francuzów wynoszą 31 ludzi w ranionych i 3 w zabitych.

Filipopol 19-go września.—Ludność tutejsza jednogłośnie proklamowała przyłączenie wschodniej Rumelji do księstwa bułgarskiego. Jenerał-gubernator, Chrestowicza, aresztowano w jego własnym mieszkaniu. Milicja w całym swoim komplecie złożyła przysięgę na wierność księciu Aleksandrowi bułgarskiemu. Przelew krwi nie było. Cudzoziemcy wszelkich narodowości znajdują się w zupełnym bezpieczeństwie.

Sofia 19-go września.—Słychać, iż prezydent prowizorycznego rządu wschodniej Rumelji, Stransky, został przez księcia Aleksandra bułgarskiego uznany generalnem komisarzem.

Bukareszt 19-go września.—Według nadeszłych tu wiadomości, wszystkie punkta strategiczne na granicy turecko-rumelskiej, zostały przez rewolucjonistów obsadzone. Połączenia telegraficzne poprzerywano; most Mustafy baszy został zburzony.

Konstantynopol 19-go września.—Rozboje popełniane przez albańczyków na granicy serbskiej stanowią ciągle przedmiot żywej wymiany depeesz między Serbją a Portą. Przesłana przez rząd serbski w ostatnich dniach w tej kwestji nota żąda wydania władzom serbskim dwóch przywódców band rozbójniczych, którzy schronili się na terytorjum tureckie.

Petersburg 19-go września.—Bank rolniczy szlachecki, który formalnie został już otwarty, rozpocznie faktycznie swą działalność dopiero za dwa lub trzy miesiące.

Petersburg 19-go września.—Ogólny zjazd przedstawicieli rosyjskich dróg żelaznych otwarty będzie w Petersburgu d. 27 września.

Petersburg 19-go września.—Petersb. wied. donoszą, że grupa kupców, starająca się o budowę drogi żelaznej od Kizil-Arwatu do Taszkientu prosi o udzielenie jej koncesji na lat 81, proponuje nabycie drogi żelaznej zakaspjskiej własnością skarbu będącej i żąda, aby towarzystwu oddano zwinętą flotylę aralską. Droga do Merwu ma ostatecznie być wykończoną w ciągu półtora roku, od Merwu zaś w ciągu trzech lat.

Petersburg 19-go września.—W celu dostawiania nafty do Chin, Japonji i Syberji, przemysłowcy naftowi z Baku zamierzają otworzyć w Władywostoku i Petropawłowsku składy nafty i magazyny lamp.

Petersburg 19-go września.—Z powodu pojawienia się cholery w Japonji, specjalna komisja pod przewodnictwem admirała Kopytowa projektuje środki, mające na celu zapobieżenie zawleczeniu epidemji na wschodnich kresach państwa rosyjskiego.

Petersburg 19-go września.—Lekarz przyboczny Najjaśniejszego Pana, Botkin, otrzymał order Orła Białego.

Odessa 19-go września.—Wielki Książę Włodzimierz wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy.

Telegramy handlowe.

Berlin 19-go września, godzina 5 minut 10 po południu.

Giełda bardzo mało czynna. Święto uroczyste u izraelitów jeszcze więcej ścieśniło i tak już bar-

Piotr Sliżyński
 udziela lekcje tańców
 salonowych usielw do-
 mu, jakoteż po domach prywatnych pensjach
 sposobem najkrótszym wyucza w 20-kilku lek-
 cjach, 6 tańców najpotrzebniejszych.—Pod-
 wał 11 22, wprost cyrkulu.

Do wynajęcia od 1 Października r. b.
 nowo-urządzający się lokal na
Chambres garnies
 ziołoty z 14 pokoj, na parterze, 1 pię-
 trze, bardzo blisko kolei Warsz.-Wied.
 Władysław Marszałkowska 15114, mie-
 szkania 13. 1442r

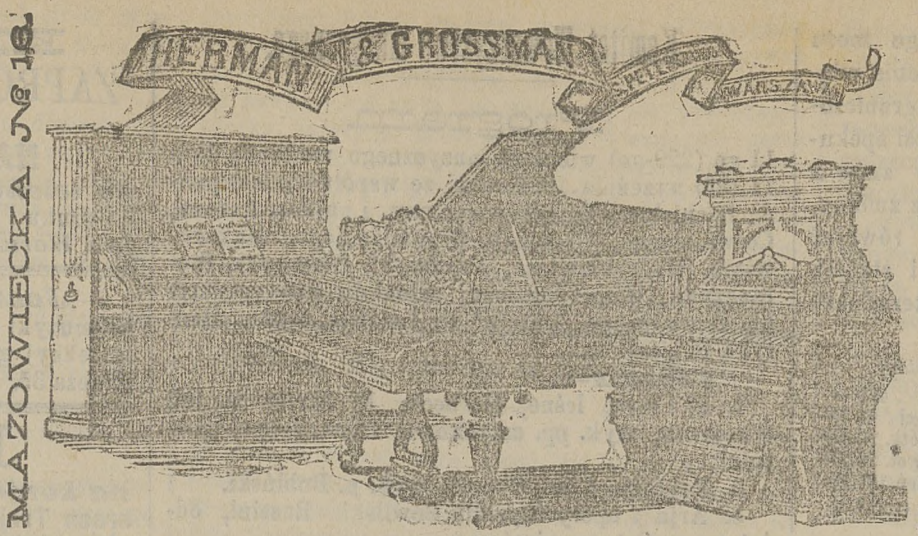
Do sprzedania niżej kosztu
Pojazd miastowy
 bardzo elegancki, najnowszego fasonu, zale-
 dwie kilkadziesiąt razy używany. Wiadomość u stró-
 ża, Władzamińska 14. 2136

Karpińskiego Apteka
 Elektryczna 18 55.—WINA lecznicze,
 galumia, patowa fabryka wód mineraln.

Dla amatorów
 Jest do sprzedania suka, czystej rasy Dogów
 duńskich, 15 miesięcy mająca. Można obejrzeć
 u szwajcara na Pradze, przy ulicy Namios-
 nikowskiej 16 511a, codziennie, pomiędzy g.
 2—6 po południu. 2435

Papierośnica
 z kocią szkodliwą
 z manegramem ambrym 11. W. v. 4. 64. n.
 zgubioną zastala, jako dowódka z Obłódnej na
 Wystawę Ogrodniczą. Zwrócić uprasiam na
 nagrodę do: okulista p. G. Salla, przy placu
 Teatralnym. 13651

Odwiedzajcie
 znany ze swej różnorodnej towarów
fabryczny Skład towarów
 przy regu Dzikiej i Nowolipki,
 dom Bruna Nr 1, uliczka 4, gdzie
znajdziecie
 ogromny dotychczas nigdzie nie-
 widziany wybór towarów teksty-
 lnych, po cenach nie do uwierzo-
 nia—czuć, mianowicie:
 Wełna na suknie w kratki, po 10
 i 12 kop. kółka.
 Wełna podwójnej szerokości, przefli-
 czna, po 45 kop.
 Wełna Changant, podwójnej szerok.,
 po 45 kop. kółka.
 Kamizur czarne lub kolorowe, czyste
 wełniane, po 65 kop. kółka.
 Kamizur białe, wyborowe, po 75 k. i.
 Blazitz najpraktyczniejszy wyrób na
 mundurki, po 85 kop.
 Chustki wełn. spacerowe, duże, para 2.
 Chustki wełniane, angielskie, wybo-
 rowe, po rs. 4 kop. 50.
 Koldry wełniane, b. ciepłe, po rs. 2.
 Koldry wntowe, wyborowe, po rs. 2.
 4, 8 i 9 rs.
 Wełnowe najczystsze, wszystkie kol. 55 k.
 Alfas wyborowe, po 60 kop.
 Karty Brystol najmodniejsz na po-
 krycie futer i dolmanów, po rs. 1.50.
 Karty na suknie 2 1/2, kółka szer.,
 po 60 kop. kółka.
 Karty zimowe wyborne, na spodnie
 po rs. 1 kop. 50.
 Alfas wyborne, na pokrycie fu-
 ter, po rs. 1 k. 35 kółka.
 Szlachetny najlepszy i najmodniejszy na
 futra i dolmany, po rs. 1 kop. 65.
 Tamaele wyborowe, czyste wełn., 2 1/2,
 kółka szerokie, po 60 kop.
 Zarchan (nylton zdrowia), po 15 k. i.
 Koszule damskie z wstawkami i
 langietami, po 85 kop. kół.
 Koszule damskie bogato ubrane,
 prześliczne fasony, po rs. 1 k. 50.
 Oxford czyste lufany na koszule, 25 k. i.
 Śnieżniki drelchowe w pasy, ponso-
 we po 2rs.
 Przescieradła 3 1/2, długie, 2 1/2, szer.,
 bez szwa, po 85 kop.
 Ręczniki adamaszk. 2 1/2, i. dług. 35 k.
 Garnitury stołowe, składające się z
 dużego obrusa i 6 serwet, rs. 2.50.
 Płótno krajowe (sztuka 30 1/2 l.), za
 rs. 4.
 Tuzin Chustek do nosa, białych, za
 rs. 1.
 Flanela ponsova, wyborowa, 55 k. i.
 Kaffianiki trykotowe, wyborowe, 90 k.



Wylączna i główna Reprezentacja Firm:
Bechstein, Blüthner, Becker, Fiedler
 i innych renomowanych fabryk.
 PIANINA z żelazną ramą od 450 rs.
 " " z Moderatorem tonu od 500 rs.
 FORTEPIANY systemu amerykańskiego od 550 rs.
 ORGANY amerykańskie Estey'a od 140 rs.
Sprzedaj na raty miesięczno od rs. 25
bez zaliczki.
Wielki wybór Instrumentów do wynajęcia.
Dogodne Warunki. 1912r

Niemieckie kontynentalne Towarzystwo Gazowe
 w Dessau.
 Ułatwienie zaprowadzenia urządzeń gazowych.
 Na wyraźne zlecenie naszej Dyrekcji podajemy niniejszem do ogól-
 nej wiadomości, że odtąd, przez powien, nicoznaczony
 z góry przeciąg czasu, przy zaprowadzaniu urządzeń gazo-
 wych prywatnych, powierzonych do wykonania naszym
 warsztatom, koszty przeprowadzenia boczych cęg, od głów-
 nych rur ulicznych do posesyj będą ponoszone przez Zakład Gazowy,
 nie mają zatem być wliczane do rachunków konsumentów.
 W niektórych tylko razach, np. gdyby koszty powyższe były nie-
 proporcjonalne w stosunku do przewidywanej konsumpcji gazu, zach-
 wujemy sobie prawo odmówić wzmiankowanego ustępstwa, lub też uczy-
 nić je zależnem od pewnych warunków.
Zarząd Zakładu Gazowego.
 Warszawa, dnia 28 Sierpnia 1885 r. 1972R

PRZEDSIĘBIERSTWO
Budowania, konserwacji i upiększania grobów.
Sprzedaj pomników i grobowców.
 Ponieważ obecnie jest najwłaściwsza pora do wznieszenia wszelkiego rodzaju
 budowli, przeto przedsiębiorstwo zawiadania osoby interesowane, że podjąłoby się
 tak murowania grobów, jak i dostarczania wszelkiego rodzaju pomników.—Dla osób
 życzących sobie tego wypłata może być rozłożoną na raty.
 Biuro główne do zawierania umów, przy ulicy Ordynackiej 18, naprzeciwko
 stajni cyrkowej za cyrkim. Kantor na Powązkach pod 12. N. telefonu blara 134,
 Kantoru 438.—W Święta biuro i kantor otwarte tylko do 3-ej. 1861r

WAŻNA WIADOMOŚĆ
 dla nowo-organizowanych Straży Ogniwych Ochotniczych,
Maszyna Ogniowa
 4-kołowa, na resorach, z podwójnem siedzeniem, o 2-ech wylotach, najnowszej kon-
 strukcji, z całym komfortem, oraz inne narzędzia ogniowe, w cenie wyjątkowo niskiej.
 2411 **J. Przedborski** Graniczna 12.

TANI
Magazyn Bławatny
 Wyrobów Krajowych i Zagranicznych
W. Kleczyńskiego,
 Krakowskie-Przedmieście 64 (58),
 w gmachu Rezerwy Obywatelskiej,
 zrobimy nader korzystne zaku-
 py, poleca Sądowej Publiczno-
 ści swój, bogato asortowany
 skład, tak w Materjały półwiel-
 kiane, jako i czyste wełniane kra-
 jowe i zagraniczne. Zadzwalnia-
 jąc się zaś małym zyskiem a licząc
 na wielki obrót, jestem w możno-
 ści sprzedawać bardzo tanio, czego
 dowodem poniżej umieszczony

C H I N I E K S
Flanelki czyste wełniane, 2 1/2, kol. szer.
 po k. 50, 60, 70, 80, rs. 1.15
Materjały gładkie, kol. po kop. 22 1/2,
 25, 30, 35.
Materjały w kratkę, po kop. 15, 18,
 25.
Materjały w kratkę, podwójnej szer-
 okości, po k. 40, 45, 50 i 60.
Materjały czyste wełniane, w dobrym
 gatunku, 2 kol. szer. po
 kop. 75, 80, rs. 1, 1.20 i 1.50.
Chevioty podwójnej szerokości, czyste
 wełniane, kol. po rs. 1.40.
Surènes uni 2 kol. szerokości, po
 rs. 1.25.
Surènes broché po rs. 1 kop. 50
 kółka.
Tarascon uni (nowy fason), po rs. 1
 kop. 25 kółka.
Etamine w najlepszym gatunku, 2
 kol. szerok., po rs. 1.20 i
 2 kol. szer., po
 rs. 1.50.
Cheviot diagonal po
 rs. 1.50.
Armury czyste wełniane, na pokrycie
 futer i szpak, po rs. 1.15, 1.25,
 1.55, 1.70, 1.80, 1.90, 2, 2.25 i 2.50.
Kaszemiry czarne, w wielkim wybo-
 rowe, kol. po kop. 60, 70,
 90, rs. 1, 1.20, 1.35, 1.50, 1.70, 2, 2.50.
Chustki duże, czyste wełniane, po rs. 2,
 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 12.
Velvety czarne, po kop. 45, 60, 75, 90,
 rs. 1, 1.25 i 1.50.
Velvety kolorowe, po kop. 60, 75, 90,
 rs. 1, 1.25 i 1.50.
Kamioty czarne, po kop. 20, 25, 30,
 40, 50 i 55.
Voile czyste wełniane, 2 l. szer., w ja-
 kich kolonach, na suknie wiczo-
 rowe, po kop. 75. 1954r

Plac do sprzedania
 w Pruszkowie, 1-sza stacja kolei kol.
 Warsz.-Wied. i Bydg., przed War-
 szawą, jest pod bardzo korzystnymi wa-
 runkami do sprzedania 26 morg. gruntu
 w różnych działkach, zabudowa pod ba-
 dową fabryk większych lub mniejszych.
 Wszystkie placę mogą być położone
 linia kolei kolonij. Wiadomość u wła-
 ściciela w fabryce fajansu Jakuba
 Teichfeld w Pruszkowie. 2378

Farbuje i pierze
 chemicznie,
 Saksalta, woskane palta i na futra, męskie
 damskie, wszelkie okrycia w całości, bez pra-
 cia farbuje i pierze, akksamity, z czarnych na
 kolory, oraz wszelkie materiały, dywany, par-
 tycery, pokrycia z mabil, upraszam o wczesne
 nadsyłanie sznurek garderoby, aby można na
 czas wydatyć.—Ulca Redzińska 15 (no-
 wy 21.—Ulca Żytna 12, za wjazdem w do-
 mu własnym. 2459

AGETERN.
 Najskuteczniejszy środek do wy-
 niszczania na rąsach Oczników
 i Brodawek, Aptekarna Witolda Orsz-
 kowskiego z Moskwy.
 Pudełko z flakonem najmniejszym kop. 60,
 dużetym rs. 1.
Sprzedaj hurtowa i detaliczna w
Składzie papieru
St. Winiarskiego,
 Nowy-Swiat 16 62 w Warszawie,
 oraz we wszystkich składach Materja-
 łów Aptecznych i Aptekach w War-
 szawie i na prowincji. 1851R

MAZOWIECKA JNG 16.

